

UPRZEDZENIA I AGRESJA

Kogo Polacy nie lubią najbardziej?

Żyd, Arab, uchodźca, gej, feministka, gender
– lista wrogów wykreowanych przez władzę jest w Polsce długa. Badania potwierdzają: skłonność do uprzedzeń ma związek z poglądami politycznymi

TEKST ALEKSANDRA PAWLICKA ILUSTRACJA PIOTR CHATKOWSKI

Nie żyjemy kur... na Ukrainie, gdzie każdy walczy o kawałek chleba. Żyjemy w Polsce. Ty śmieciu jeb..., wypier..." – słycała na nagraniu z taksówki, której kierowcą jest Ukrainiec. Trzech Polaków pobito go dotkliwie, bo nie słuchał disco polo. Sprawą zajęła się policja.

Przemek nie zdążył włączyć nagrywania w telefonie, nim padł pierwszy cios. Wyszedł z klubu gejowskiego w centrum Warszawy i został pobity przez bywalców otwartego w sąsiedztwie klubu disco polo. – Byłem bez szans. Z powodu spuchniętej twarzy nie mogłem iść do pracy przez następne dni. Na komisariat nie poszedłem, bo wiedziałem, że skończy się kilkugodzinnym przesłuchaniem i umorzeniem z powodu braku sprawców. Ból fizyczny to nie wszystko. Najgorsze jest utracone poczucie bezpieczeństwa. I upodlenie – dodaje.

Statystyki prokuratury krajowej mówią o 1449 przestępstwach z nienawiści w 2017 roku. A według badań rzecznika praw obywatelskich tylko 5 proc. tego typu przestępstw jest zgłaszanych organom ścigania.

PATRIOTYZM NA OPAK

CENTRUM BADAŃ NAD UPRZEDZENIAMI UNIwersytetu Warszawskiego regularnie przeprowadza sondaże badające poziom uprzedzeń. Z porównania wyników w kolejnych latach wynika, że w ostatnim czasie nastąpił wzrost wrogich nastrojów. „Do najsilniejszego i najbardziej systematycznego pogorszenia postaw wobec wszystkich grup mniejszościowych, o które pytano w sondażu, doszło między rokiem 2016 a 2017”.

Badano stosunek do Żydów, Ukraińców, Romów, muzułmanów, uchodźców, homoseksualistów, a także do feministek i osób związanych z ideologią gender. Wyniki pokazują, że w latach 2009-2013 sytuacja się stopniowo poprawiała, w latach 2013-2016 nastąpiła stabilizacja, a w 2017 poziom niechęci gwałtownie wzrósł. Ich analizę porównawczą opublikowano w raporcie „Uprzedzenia w Polsce 2017. Oblicza przemoc międzygrupową”.

Twórcy raportu wskazują na przyczyny: umacniający się prawicowy autorytaryzm i towarzysząca mu „orientacja na dominację społeczną”. Prawicowy au-

torytaryzm kreuje zagrożenia, by jednoczyć społeczeństwo, przy czym mogą być to zagrożenia realistyczne – godzące w dobrobyt (Ukraińcy zabiorą nam miejsca pracy) lub symboliczne – oznaczające utratę wartości, tradycji, kontroli (LGBT niszczy rodzinę, Żydzi rządzą światem).

Z kolei „orientacja na dominację społeczną” to wykorzystywanie mitów, stereotypów i ideologii do podporządkowywania sobie mniejszości i usprawiedliwiania ich dyskryminacji. Zwykle w imię opacznie rozumianego patriotyzmu.

PiS konsekwentnie od początków swoich rządów wskazuje wroga: uchodźców, gender, feministki, LGBT, opozycję... Każdy kolejny atak zwiększa przyzwolenie na przemoc. Z raportu na temat uprzedzeń wynika, że w 2017 roku przemoc wobec innych przestała być uznawana w Polsce za zachowanie niewłaściwe. Tylko 40 proc. badanych uważa ją za niedopuszczalną. Oznacza to – jak piszą twórcy raportu – że istnieje duży potencjał niechęci, która będzie wzrastała przy rosnącej popularności ksenofobicznych ideologii.

DEHUMANIZACJA OBCEGO

Z DANYCH MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI oraz Prokuratury Krajowej wynika, że do najbardziej narażonych na przemoc grup należą od lat Żydzi i Romowie, ale w ostatnich trzech latach dołączyli do nich muzułmanie. Chociaż wyznawcy islamu stanowią nie więcej niż 0,1 proc. mieszkańców Polski, to właśnie oni w 2016 roku byli najczęstszymi ofiarami przestępstw spowodowanych nienawiścią.

Według danych CBOS 88 proc. Polaków deklaruje, że nie zna żadnego muzułmanina, a jednocześnie to oni są wskazywani jako najbardziej nie lubiani wyznawcy innej religii. Polacy nie chcą mieć muzułmanina, określanego zwykle jako Arab, za sąsiada, współpracownika czy partnera. Wysoki odsetek niechęci wobec tej grupy potwierdzają także badania dotyczące mowy nienawiści. Raport przygotowany przez Centrum Badań nad Uprzedzeniami i Fundację Batorego wykazał, że 80 proc. Polaków zetknęło się z obraźliwymi, antymuzułmańskimi wypowiedziami (w roku 2016). Dwa lata wcześniej było to ok. 50 proc.

Porównywalny jest poziom wrogości wobec uchodźców. Przy czym wiosną 2015 roku, zanim PiS rozpętało w czasie kampanii wyborczej antyimigrancką nagonkę, tylko 21 proc. badanych sprzeciwiało się przyjmowaniu uchodźców. Rok później – już 57 proc., a w 2017 – 75 proc. (badania CBOS). Według przeprowadzonego przez Fundację Batorego i Kulturę Niezależną sondażu „Sto pytań na stulecie niepodległości” jeden na pięciu Polaków na pytanie o imigrantów odpowiada: „u nas”, odpowiedź czterech pozostałych brzmi: „z daleka od nas”.

Przykład imigrantów jest najlepszym dowodem na to, że niechęć wobec innych rośnie nie dlatego, że mamy z nimi jakieś realne problemy, ale na skutek antyimigranckiej propagandy. Polska nie przyjęła uchodźców, ale mit „wroga u bram” zrobił swoje.

Przyzwolenie na wykluczenie imigrantów „znacznie wzrosło w 2017 roku w porównaniu z rokiem poprzednim. Ten wynik sygnalizuje, że akceptacja

działań przemocowych wobec uchodźców ogólnie się zwiększyła” – piszą twórcy raportu „Uprzedzenia w Polsce 2017”. Podkreślają, że jeśli spojrzeć na preferencje polityczne badanych, przyzwolenie na przemoc psychiczną i fizyczną jest większe u wyborców PiS niż PO, Nowoczesnej i PSL.

Najbardziej jednak alarmujące jest to, że „ponad połowa Polaków nie postrzega uchodźców jako w pełni ludzkich – czy-



tamy w raporcie. – Dehumanizacja uznawana jest za najgorszą formę uprzedzeń. Jest jednym z kluczowych procesów psychologicznych kształtujących dynamikę relacji pomiędzy grupą sprawców a ofiarami. To zbiorowo podzielane przekonania delegitymizujące grupę obcą, nadające jej cechy demoniczne i łączące się z silnymi emocjami, takimi jak nienawiść” – piszą autorzy w raporcie.

Proces dehumanizacji nieobecnych w Polsce uchodźców przypomina znane doskonale w naszym kraju zjawisko antysemityzmu bez Żyda. – To przykład na to, że posługując się abstrakcyjnym wrogiem, można budzić realne lęki, gniew i agresję – mówi dr hab. Michał Bilewicz, szef Centrum Badań nad Uprzedzeniami.

EKSPOZYCJA NIENAWIŚCI

Z POLSKIEGO SONDAŻU UPRZEDZEŃ WYNIKA, ŻE 85 PROC. POLAKÓW nie zna osobiście żadnego Żyda, ale jednocześnie postrzega Żydów, podobnie jak Ukraińców, jako najbardziej niechciane mniejszości w naszym kraju. Żydzi to przede wszystkim „spiskowcy zagrażający statusowi Polaków”. Prawie 56 proc. Polaków zgadza się ze stwierdzeniem, że „Żydzi osiągnęli cele grupowe dzięki tajnym porozumieniom”, 55 proc. – że „Żydzi działają często w sposób niejawnym, zakulisowym”, a 50 proc. – że „dążą do panowania nad światem”.

Żyd jest typowym wrogiem symbolicznym. Ukraińiec przeciwnie, to wróg realny – „ubogi, zacofany przestępca zabierający Polakom pracę”. „W chwili obecnej to Ukraińcy znacząco bardziej zagrażają dobremu wizerunkowi Polaków niż Żydzi” – czytamy w raporcie o uprzedzeniach.

– Z badań wynika, że ubiegłoroczna ustawa o IPN nie spowodowała wzrostu liczby antysemitów, ale sprawiła, że ludzie, którzy dotychczas przyznawali się do poglądów antysemickich anonimowo, zaczęli wyrażać je zdecydowanie częściej w sposób otwarty – mówi dr Bilewicz. W roku 2017 antysemicki hejt za przyzwoleniem rządzących zalał media publiczne i internet.

„Im większy kontakt z mową nienawiści w otoczeniu, tym bardziej ludzie się z nią oswiają, przestając postrzegać mowę nienawiści jako poważny problem społeczny. Im więcej mowy nienawiści, tym większa gotowość do jej użycia” – stwierdzają autorzy raportu „Mowa nienawiści, mowa propagandy” przygotowanego przez Fundację Batorego w 2016 roku. Zdanie: „W przypadku Żydów i wrogiemu stosunku do nich, to jest tylko realna ocena poczynań tych wszastry i faszystów Dawidowych” za obraźliwe uznało 57 proc. badanych, podczas gdy w 2014 roku – 75 proc.

Badacze próbują odpowiedzieć na pytanie, kto jest najbardziej podatny na mowę nienawiści. Według raportu Fundacji Batorego to ludzie młodzi – dwa razy bardziej niż osoby starsze. A wśród młodych zdecydowanie bar-

dziej mężczyźni niż kobiety. Z kolei w raporcie Centrum Badań nad Uprzedzeniami czytamy: „Nie będzie chyba nadużyciem założenie, że osoby o poglądach prawicowych częściej oglądają prawicowe stacje telewizyjne, wchodzą na prawicowe strony w internecie i wymieniają swoje poglądy z innymi osobami o podobnych przekonaniach. Tymczasem mowa nienawiści (zwłaszcza ta dotycząca Żydów, muzułmanów, uchodźców, osób homoseksualnych czy też przedstawicieli innych narodowości) pojawia się głównie w mediach prawicowych, nie w umiarkowanych czy lewicowych. Dlatego osoby o poglądach prawicowych są bardziej narażone na wzrost uprzedzeń w wyniku ekspozycji na mowę nienawiści”.

ANTYCHRZEŚCIJAŃSKA REWOLUCJA

KOLEJNA GRUPA, KTÓRA OSTATNIO STAŁA SIĘ CELEM PROPAGANDOWYCH NAPAŚCI, to LGBT. Według sondaży CBOS przeprowadzanych w latach 2001-2013 stosunek do osób o orientacji homoseksualnej powoli się poprawiał, choć poziom niechęci pozostawał najwyższy w porównaniu z innymi grupami. W zestawieniu Polskiego Sondażu Uprzedzeń odsetek badanych deklarujących brak akceptacji dla gejów i lesbijek jako współpracowników wynosił w 2014 roku 25 proc.

Dla porównania: dla współpracownika Ukraińca było to 7,9 proc., Żyda – 10 proc., muzułmanina – 21 proc., Roma – 23 proc. Zmianę przyniósł dopiero rok 2017. Nastąpiła eskalacja niechęci do wszystkich grup z wyjątkiem homoseksualistów.

Niechęć do Romów wzrosła dwukrotnie (do 40 proc.) do muzułmanów – 2,5-krotnie (do 52 proc.), do Ukraińców trzykrotnie (do 22 proc.), do Żydów podobnie (do 29 proc.). Natomiast w przypadku homoseksualistów – tylko o jedną piątą (do 31 proc.).

Według dr. Bilewicza to efekt antyuchodźczej nagonki rozpętanej przez PiS: – Poziom niechęci do współpracownika Żyda zrównał się z poziomem niechęci do współpracownika homoseksualisty. Można jednak przypusz-

czać, że ocena osób o orientacji LGBT wkrótce ulegnie pogorszeniu na skutek wszczętej przeciwko nim w ostatnim czasie wrogiej kampanii PiS. Nie podzielam opinii, że skuteczność propagandy homofobicznej ma mniejszą siłę rażenia niż antysemickiej, bo w odróżnieniu od Żydów mamy kontakt z osobami LGBT.

Według raportu „Uprzedzenia w Polsce 2017” tylko co czwarty Polak zna geja lub lesbijkę. Przyjaźni się z nimi zaledwie co dziesiąty, za to co czwarty uważa, że nie powinno się pozwalać homoseksualistom na pracę z dziećmi. Tyle samo

85 proc. Polaków nie zna osobiście żadnego Żyda, ale jednocześnie postrzega Żydów, podobnie jak Ukraińców, jako najbardziej niechciane mniejszości w naszym kraju – wynika z Polskiego Sondażu Uprzedzeń

Polaków (40 proc.) utożsamia homoseksualizm z pedofilią (dane Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego).

PiS, uderzając w osoby LGBT, trafia na podatny grunt. Mechanizm uprzedzeń jest tu bardzo podobny do tego, którego użyto wobec feministek i gender. Pojawiają się nawet te same zarzuty o seksualizację dzieci, niszczenie rodziny i tradycyjnych ról społecznych oraz antychrześcijańską rewolucję. Według Polskiego Sondażu Uprzedzeń w spisek gender – rozumiany jako „siła potajemnie dążąca do zdobycia władzy i zniszczenia tradycji judeochrześcijańskiej” – wierzy jedna trzecia badanych. Tyle samo uważa, że LGBT jest „siłą szkodliwą”, z którą kontaktów należy unikać.

KOLEKTYWNY NARCYZM

„NA PRZESTRZENI OŚMIU LAT OSOBY O PRAWICOWYM ŚWIATOPOGLĄDZIE nabrały nierealistycznego przekonania o wielkości grupy własnej (Polaków), które jednak podszyte jest cały czas niepewnością, ambiwalencją i poczuciem zagrożenia” – czytamy w raporcie o uprzedzeniach obejmującym badania z lat 2009-2017. Ta zawyżona samoocena będąca sprzeczna z rzeczywistością nazywana jest przez psychologów kolektywnym narcyzmem.

Według Stowarzyszenia Nigdy Więcej wydającego Brunatną Księgę, spisującą akty przemocy o charakterze ksenofobicznym, homofobicznym i rasowym, w III RP zmieniał się charakter sprawców. W latach 90. byli to głównie skinheadzi, neonaziści i pseudokibice. Od początku wieku, a zwłaszcza w jego drugiej dekadzie, znacząco wzrósł udział osób nienależących do organizacji ekstremistycznych.

Na pytanie, dlaczego ludzie dają się wkręcać w sztuczne podziały na swoich i obcych, psycholog Jacek Santorski odpowiada, używając pojęć „umysł otwarty” i „umysł zamknięty”. Ten pierwszy dominuje w myśleniu społeczeństw demokratycznych, drugi – w rzeczywistości populistyczno-konserwatywnej, bo umysł zamknięty to umysł dogmatyczny, skłonny do etykietowania, negowania przekonań innych niż własne, niezdolny do tolerancji.

Według Europejskiego Sondażu Społecznego (European Social Survey) odsetek Polaków deklarujących prawicowo-konserwatywne przekonania rośnie: z 43 proc. w 2014 roku do 48 proc. w 2016. To już niemal połowa Polaków.

Jedną z pierwszych decyzji rządu PiS była likwidacja rady ds. przeciwdziałania dyskryminacji rasowej, ksenofobii i nietolerancji. W listopadzie 2016 roku Sejm odrzucił projekt ustawy zakazującej mowy nienawiści. Ostatnio prezes PiS stwierdził, że mowa nienawiści to „pojęcie, za pomocą którego próbuje się wprowadzić jednostronną cenzurę dotyczącą tylko prawicy”. ■

aleksandra.pawlicka@newsweek.pl